JAN CHRISTIAN
ANDERSEN

KRÓLOWA ŚNIEGU

BAŚŃ W 6 OBRAZACH
W OPRACOWANIU
EUGENIUSZA SZWARCA

PAŃSTWOWY TEATR POLSKI
BIELSKO - CIESZYN

INSCENIZACJA
i KONSULTACJA REŻYSERSKA
ANDRZEJ URAMOWICZ

WSPÓŁPRACA REŻYSERSKA
RUDOLF LUSZCZAK
MIECZYSŁAW POPŁAWSKI

SCENOGRAFIA i KOSTIUMY
JERZY FELDMANN

KONTROLA SŁOWA
IRENA WOJUTYCKA

KIEROWNICTWO MUZYCZNE
ANTONI POĆWIERZ

CHOREOGRAFIA
BARBARA WYROZĘBSKA

DYREKTOR i KIEROWNIK
ARTYSTYCZNY
ANDRZEJ URAMOWICZ
KIEROWNIK LITERACKI
JERZY ZAGÓRSKI

Od kolebki biegła za mną
Czarodziejska baśń tęczowa
I szeptała wciąż do ucha
Melodyjne zaklęć słowa.
Ponad morza purpurowe,
Ponad srebrne niosła rzeki,
Po zwodzonym moście tęczy
W cudowności świat daleki...
W tej krainie, w której wszystko
Ożywioną bierze postać,
W której każdy głaz ma duszę
I człowiekiem pragnie zostać...

A. Asnyk „Baśń tęczowa"

BAŚNIE ANDERSENA

„Pośród wielkiego miasta, gdzie jest tyle domów i tyle ludzi, że nie ma dość miejsca, aby każdy miał swój mały ogródek i dlatego większości ludzi musi wystarczyć doniczka z kwiatami, mieszkało dwoje biednych dzieci, które miały jednak ogród trochę większy niż doniczka" — tak zaczyna się historia życia Gerdy i Kaya.

Dla Jana Christiana Andersena takim ogromnym miastem było małe miasteczko, leżące w samym środku Danii, w którym przyszedł na świat i w którym spędził dzieciństwo. Miasto było tak wielkie, jak dostrzegały je oczy małego chłopca.

Oczy wrażliwego dziecka patrzyły na otaczający świat i szczególnie ostro widziały nieszczęścia, nędzę i podłości. Głęboko współczuł ludziom, bardzo chciał im pomóc, sam biedny i opuszczony, żyjący w domu, którego jakoś nieszczęścia wcale nie chciały omijać, a przeciwnie mnożyły się, w domu, gdzie panowała wieczna niezgoda i ubóstwo.

Jedynymi ogrodami w młodości Andersena były małe drewniane skrzynki, przytwierdzane do okien, gdzie sadziło się jarzyny i kwiaty. Wróżką jego dzieciństwa i nauczycielką bajek była babka, najpromienniejsza postać jego życia. Ona to przynosiła wyzwolenie od ponurej i monotonnej szarzyzny dnia, opowiadając stare ludowe wierzenia i podania. Przenosiła chłopca w cudowny świat, jedyny, w którym dobro i prawda otrzymywały zasłużoną nagrodę i triumfowały. Babcia z „Dziewczynki z zapałkami",

która zjawiła się, aby zabrać wnuczkę do wiecznej szczęśliwości, z daleka od upokorzeń i nędzy, jest na pewno przypomnieniem jedynej przyjaciółki dziecięcych lat pisarza.

Andersen zaczął pisać. Doświadczenia pisarskie były jeszcze przykrzejsze niż dzieciństwo. Musiał przejść przez wszystkie zawody i niedostatki, zanim doszedł do sławy i nieśmiertelności w literaturze.

Początkowo Andersen opowiadał bajki wszystkim nieszczęśliwym, dla pokrzepienia ich, chciał by zapomnieli o zmartwieniach. Potem sam zaczął szukać ratunku przed pogardą i poniżeniami, które spotykały go od ludzi, uciekał od dręczącej samotności, chciał jakiegoś pocieszenia, nagrody, choćby fikcyjnej, zmyślonej, i wtedy zaczął pisać pamiętnik życia — baśnie. Wyobraźcie sobie, że bajki były jego spowiedzią, rodzajem pamiętnika, gdzie zawarł całe swoje cierniowe życie i marzenia.

We wszystkich prawie baśniach ożywa sam Andersen, wciela się po kolei w dzieje i losy: brzydkiego kaczątka, dziewczynki z zapałkami (życie jego bowiem było pełne niespokojnych „snów" i wizji), wyszydzanego, pogardzanego przez wszystkich głupiego Jasia, który żeni się z królewną. Historia małej syreny przypomina o wiecznej udręce samotności pisarza, którego każdy krok wśród ludzi, nierozumiejących, obcych, był katuszą, a wyzwoleniem mogło być tylko rozpłynięcie się w pianie morskiej. Nawet „Słowik cesarski" i „Dzielny ołowiany żołnierz" zamykają wiele szczegółów walki pisarza o niezależność, swobodę wypowiadania się w twórczości, zmagania z kapryśnym losem i przypadkiem. Przypominamy sobie historię i żałosny koniec bohaterskiego ołowianego żołnierzyka, który ginie w płomieniach. Cała historia żołnierzyka jest niczym innym, jak właśnie życiem bajkopisarza, skazanego na nieustanne igrce losu. Finał bajki wyraża zniechęcenie w walce z przeciwnościami, bierne poddanie się niemądremu tokowi wypadków.

Smutne są te baśnie. Każda z nich zamyka mały dramat, jakąś tragedię życia. Andersen przekształcał rzeczywistość na nierealną, fantastyczną, bajkową, aby pokierować nią zgodnie z zasadami rządzącymi światem baśni i własnych marzeń i doprowadzić do tego, co według pisarza niemożliwe jest na świecie, do szczęścia i triumfu sprawiedliwości.

1.

I.

I oto siedziała pod najpiękniejszą choinką; była ona jeszcze wspanialsza i piękniej ubrana niż choinka u bogatego kupca, którą ujrzała przez szklane drzwi podczas ostatnich świąt; tysiące świeczek płonęło na zielonych gałęziach, a kolorowe obrazki, takie, jakie zdobiły okna sklepów, spozierały ku niej. Dziewczynka wyciągnęła do nich obie rączki — ale tu zgasła zapałka; mnóstwo światełek choinki wzniosło się ku górze, coraz wyżej i wyżej, i oto ujrzała ona, że były to tylko jasne gwiazdy, a jedna z nich spadła właśnie i zakreśliła na niebie długi, błyszczący ślad.

Andersen chciał wierzyć ludziom, wbrew tragicznym doświadczeniom, i dlatego bajki jego wołają: „ludzie są dobrzy"! Nie tylko ludzie, ale i zwierzęta a nawet rzeczy postępują według wyznaczonej przez pisarza etyki — dobroci. Dobroć często osiągana jest przez cierpienie i wyrzeczenie, tak jak w bajce o „Małej syrenie". Któż kazał jej opuszczać wspaniałe morskie królestwo i skazywać się na wieczną mękę istnienia w ludzkiej postaci? Właśnie miłość do ludzi kierowała jej czynami. Poświęca nawet nieśmiertelność i rozpada się na miliardy pieniących się kuleczek, bo cena, za którą mogłaby uniknąć tego losu była zbyt droga, równała się śmierci dwojga ludzi szczęśliwych.

Niełatwa jest droga do celu, który wyznacza Andersen, zło jest ogromne, podobnie jak zwierciadło diabelskie z „Królowej śniegu", które rozpadło się na tysiące okruszyn szklanych, a każda czyniła ludzi nienawistnymi, złymi. Droga każdego do dobra jest drogą Gerdy, która przebyła cały świat, najeżony zasadzkami i niebezpieczeństwami żeby uwolnić Kaya z lodowych uścisków królowej śniegu. Karin z „Czerwonych trzewiczków" musi poświęcić nóżki razem z trzewiczkami na pokutę za próżność i pychę.

W baśniach przemawiają z wielką siłą uczucia, uczucia, które okrywają kwiatami nagie ciernie („Opowiadanie o matce"). Na żądanie pisarza zaczynają czuć martwe rzeczy, ożywa cała martwa rzeczywistość. Okazuje się, że czarów należy szukać wkoło nas, w imbryku od herbaty, w królestwie zabawek, nawet na śmietniku.

Wielka głębia i prostota formy i treści zapewnia baśniom Andersena wieczne trwanie w literaturze świata.

KRYSTYNA KUŹMIŃSKA

2.

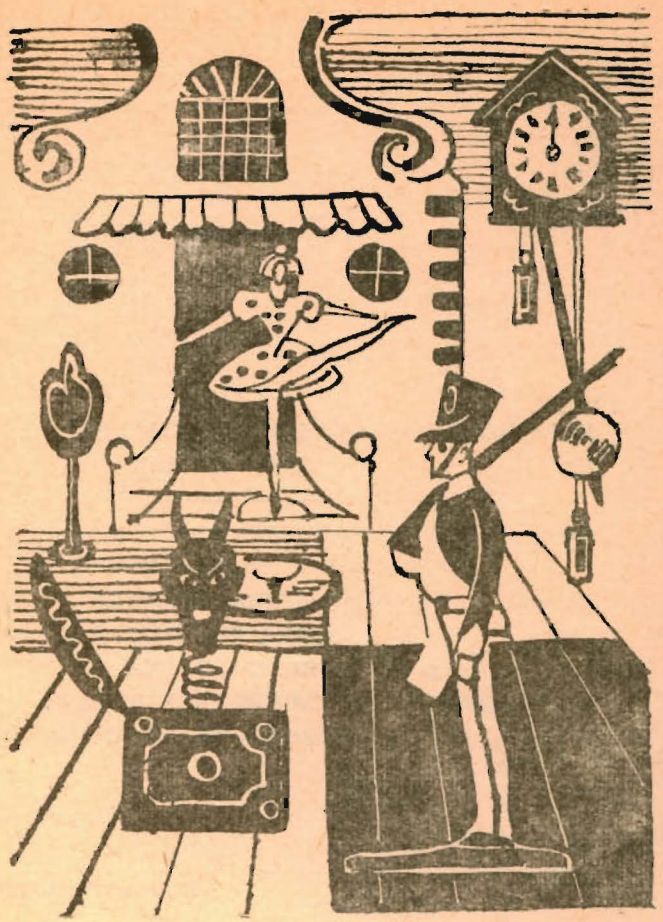

II. Ale kiedy chciała skręcić na prawo, trzewiczki tańczyły na lewo; a kiedy chciała wbiec do sali na górę, trzewiczki zsunęły się w dół na ulicę i dalej aż za bramę miasta. Tańczyła w nich, musiała tańczyć aż w głąb dalekiego, ciemnego lasu.

Nagle zaświeciło coś wśród drzew, myślała, że to księżyc, bo wyglądało jak oblicze ludzkie, ale to był stary żołnierz z rudą brodą; siedział tam, kiwał głową i mówił: „Ach, jakie piękne, balowe pantofelki!".

Przelękła się i chciała zrzucić..... trzewiczki, ale siedziały mocno; zerwała pończoszki, ale trzewiczki przyrosły jej do nóg i musiała w nich tańczyć, i tańczyła po polach i łąkach, w deszcz i w pogodę, w noc i w dzień.

O B S A D A:

Bajkopisarz	KAROL ROGALSKI
Kaj	ADAM KOMAN
	— — —
Gerda	WANDA BAJERÓWNA
	ZOFIA JAROŃCZYK
Babunia	WANDA JERZMANOWSKA
Radca	MICHAŁ ADAMCZEWSKI
Królowa śniegu	ZOFIA ŚLASKA
Kruk	ZBIGNIEW KORNECKI
Wrona	ZOFIA MELECHÓWNA

Królewicz	ZYGMUNT MIERZWIAK
Królewna	— — —
Król	MIECZYSŁAW POPŁAWSKI
Rozbójnica	JADWIGA KARCZEWSKA
Mała rozbójniczka	IRENA CHARKOWSKA
Renifer	RUDOLF LUSZCZAK
Zbójcy	LEON ŁABĘDZKI
	STANISŁAW ZYCH
	EUGENIUSZ GOŁĘBIOWSKI
	JANUSZ URBAŃSKI

Lokaje — strażnicy — śnieżki

Ilustracja muzyczna: ANDA KITSCHMANN

Inspicjent:
BERNARD SIWCZAK

Sufler:
HELENA JARSZEWSKA

Kierownik techniczny	TADEUSZ KOCHAŃSKI
Brygadier sceny	FRANCISZEK TOMALA
Światło	ALFONS KWOKA
Rekwizytor	CZESŁAW FOLTA
Prac. kraw. męska	JÓZEF KŁODA
Prac. kraw. damska	ZOFIA ZASADZKA
Prac. fryz.-peruk.	RYSZARD PALUCH
Pracownia malarska	FRANCISZEK WASZEK
Pracownia ślusarska	LEON BARTOSZ

III. Łódka rwała naprzód, a biedny żołnierzyk trzymał się sztywno. Nikt nie mógł powiedzieć, że miał strach w oczach. Łódka przechylała się na bok i nabierała po brzegi wody, tak, że musiała zatonąć; żołnierz stał po szyję w wodzie, a łódka zagłębiała się coraz więcej i więcej; coraz bardziej rozmiękał papier; woda zaczęła już zalewać głowę żołnierzowi i wtedy pomyślał sobie o małej, ślicznej tancerce, której nie miał już nigdy zobaczyć.

Papier rozpadł się, a żołnierz pogrążył się w wodzie, ale w tej samej chwili połknęła go wielka ryba.

KONKURS

NASZ KONKURS POLEGA NA WYSZUKANIU W PROGRAMIE ILUSTRACJI I TEKSTÓW BAJEK. PO ODGADNIĘCIU TYTUŁÓW BAJEK Z ILUSTRACJI, NALEŻY ZESTAWIĆ ILUSTRACJE Z ODPOWIADAJĄCYMI IM TEKSTAMI, NASTĘPNIE WYPISAĆ NA ZAŁĄCZONYM KUPONIE TYTUŁY BAJEK, ODPOWIEDNIO DOBRANE PARY NUMERÓW (ILUSTRACJA + TEKST BAJKI), PODAĆ SWOJE IMIĘ, NAZWISKO, WIEK I ADRES.

KUPONY KONKURSOWE W KOPERTACH NALEŻY SKŁADAĆ LUB PRZYSYŁAĆ POCZTĄ DO PAŃSTWOWEGO TEATRU POLSKIEGO W BIELSKU. NA KOPERTACH UMIEŚCIĆ NAPIS: „KONKURS". PO ROZPATRZENIU ROZWIĄZAŃ ODBĘDZIE SIĘ ROZDANIE WARTOŚCIOWYCH NAGRÓD NA SPECJALNYM PORANKU KONKURSOWYM, O KTÓRYM DOWIECIE SIĘ Z AFISZÓW.

ZACHĘCAMY DO PRZYSYŁANIA WŁASNYCH ILUSTRACJI DO BAJEK ANDERSENA.

NAJLEPSZE PRACE ZOSTANĄ NAGRODZONE DODATKOWO.

IV. Biedny cesarz ledwie oddychał, miał uczucie, jak gdyby coś usiadło mu na piersiach; otworzył oczy i zobaczył, że to była śmierć; siedziała na jego piersiach, włożyła sobie na głowę jego złotą koronę, w jedną rękę wzięła złotą szablę cesarza, w drugą jego wspaniałą chorągiew, a naokoło ze wszystkich fałd kotary wyglądały ku cesarzowi dziwne twarze, niektóre brzydkie, inne znów miłe i łagodne; były to złe i dobre uczynki cesarza, które patrzyły na niego, podczas gdy śmierć siedziała mu na sercu.

V.

Wtedy ujrzała siostry wyłaniające się z morza, były blade jak ona, ich długie piękne włosy nie powiewały już na wietrze, były obcięte.

— Oddałyśmy je czarownicy, aby uratowała tej nocy twoje życie. Dała nam nóż, oto jest! Czy widzisz jaki jest ostry? Zanim wzejdzie słońce, musisz przebić nim serce księcia i kiedy gorąca krew opryska twoje nogi, zrosną się w ogon, staniesz się znowu syreną i będziesz mogła zejść do wody, do nas, i żyć trzysta lat, zanim nie zmienisz się w martwą, słoną morską pianę.

5.

PREMIERA 6 KWIETNIA 1957 ROKU

SEZON 1956 – 1957

Nr 6/35 CENA 2 zł

ZE ZBIORÓW
Instytutu Teatralnego

REDAKCJA TEKSTÓW
KRYSTYNA KUŹMIŃSKA

OPRACOWANIE GRAFICZNE
JERZY FELDMANN

Bls 1 zam. 2760 4 4 57 R-BB-27 3000